

Piotr Liszka

Wielki Czwartek - Chleb Życia

Wrocławski Przegląd Teologiczny 1/2, 141-142

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

31 III 1994 – WIELKI CZWARTEK

Chleb Życia

Potrzebujemy Cię, Jezu. Pragniemy, abyś był wśród nas. Staramy się odnaleźć Cię. Gdzie jesteś? Nikt z poważnych historyków nie ma wątpliwości, że dwa tysiące lat temu przeszedłeś na ziemi drogę człowieka. Od poczęcia w łonie swej Matki po śmierć i odejście z tego świata. Możemy czytać o Twoich czynach i słowach. Słowa i czyny, Ty sam, jesteś przykładem postępowania, niezawodnym punktem odniesienia. Wierzmy, że jesteś w niebie uwielbiony, chwalebny, przebóstwiony, potężny, niewidzialny, napełniający ziemię swą duchową mocą. Jeżeli chcę nawiązać z Tobą duchową łączność, niekoniecznie muszę iść do świątyni. Ty jesteś wszędzie, mieszkasz w moim sercu. Zdarza się, że to duchowe doświadczenie jest niezmiernie silne, ogarnia mnie radość, chcę śpiewać hymn uwielbienia i głosić całemu światu Twoją miłość. Wspaniale. Gdy jednak czytam Pismo Święte, zauważam, że identycznie doświadczało obecność Bożą wielu ludzi w Starym Testamencie.

Czy nic się nie zmieniło? Czy Jezus Chrystus tylko tak kontaktuje się z uczniami Nowego Przymierza, jak czynił to Bóg, zanim Słowo Ciałem się stało? Czytając uważnie Pismo Święte zauważam, że Bóg po to stał się człowiekiem, aby zdecydowanie inaczej, mocniej zakorzenić się wśród nas. Nie tylko na sposób duchowy, lecz również na sposób bardzo realny, cieleśnie. Niezmiernie interesujący jest sposób, jaki On sobie pozostawił, aby zdecydowanie inaczej, mocniej zakorzenić się wśród nas. Mógł zakończyć ziemską wędrówkę, pójść do chwały Ojca, a później powrócić do nas już jako Zmartwychwstały. Uczynił jednak inaczej. Jeszcze nie odszedł definitywnie do Ojca, a już zasiał w głębi swych uczniów ziarno i plon dzieła paschy, czyli swoje Ciało i Krew, uwielbione, zmartwychwstałe. Pojąć tej tajemnicy nie potrafimy. Przecież pierwsza Eucharystia dokonała się jeszcze przed zbawczą śmiercią na krzyżu. Nie ma punktu granicznego, rozdzielającego czasu na przed Paschą i po niej. „Przed” i „po” na pewnym odcinku się nakładają. Jeszcze się nie skończyła ziemska wędrówka, a już zaczęło się misterium obecności popaschalnej, obecności Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego.

Wielki Czwartek ogniskuje w sobie, mieści w sobie tę niepojętą tajemnicę. Jeżeli chcesz spotkać Chrystusa tak, jak On sobie tego życzył, nie tylko duchowo, ale w Ciele i w Krwi, nie omijaj świątyni, w której sprawowane jest misterium uobecniczenia tej kluczowej dla chrześcijaństwa tajemnicy. Niestety tylko mała część wiernych uczestniczy w pełni Paschalnego Triduum. Niektórzy są usprawiedliwieni faktycznymi przeszkodami. Inni są zbyt leniwi, albo silniej oddziałują na nich różne rozrywki i przyjemności tego świata. Być może jednak jest trochę inaczej. Nie przychodzą, bo nie rozumieją wagi tej uroczystości, a to znaczy, że nie rozumieją Jezusa, nie pojęli istoty chrześcijaństwa.

Pełnię nauki Ewangelii zrozumie ten, kto uchwyci i przeżywa dzień ustanowienia Wieczery Pańskiej, kto pojmie słowa będące wyraźnym nakazem: *To czyńcie na moją pamiątkę*. Nie potrafi przeżywać niedzieli ten, kto nie pojął Wielkiego

Czwartku. Niedzielną Eucharystia to coś więcej niż starotestamentalny szabat. To nie tylko duchowe smakowanie przyszłej chwały nieba, to nie tylko odczucie Boga na sposób czysto duchowy, ale to zjednoczenie się z Chrystusem, umocnienie jedności, w taki sposób, jak to dokonało się w Wieczerniku. Jesteśmy Ciałem Chrystusa, nie tylko symbolicznie – piękna nazwa, nie tylko poprzez duchowe doświadczenie, ale prawdziwie, wszczępieni w Ciało i Krew Jezusa Zmartwychwstałego.

Wieczernik Pięćdziesiątnicy nie miałby sensu bez Wieczernika Wielkiego Czwartku. Na nic byłaby odnowa w Duchu Świętym. Byłaby to tylko odnowa zapału, mocy, wszelkich Bożych darów, charyzmatów, które istniały już w Starym Przymierzu. Chrystus nie przyszedł tylko po to, aby odnowić moc wiary patriarchów. Rozpoczął nową erę, dał coś, czego nie było wcześniej. Dał ludziom Boży Pokarm na życie wieczne, nie tylko moc duchową, ale prawdziwie Swoje Ciało i Krew. Obiecał, że pozostanie w ten sposób na zawsze, aż do skończenia świata. Już nie trzeba czekać na jakąś nową erę. Jezus dał nam wszystko, co może dać Bóg ludziom na tym świecie. Nie szukaj Go na bezdrożach. Wystarczy, że przezwycięzysz lenistwo, a może obłudę, pychę. Nie rozkazuj Bogu, co powinien uczynić; przyjmij, co On oferuje. Nie czekaj też na specjalne zaproszenie. Już je otrzymałeś dawno. Wszystko zależy od ciebie. Jeżeli chcesz... On czeka. Nie przymusza, ale też nie jest Mu obojętne, co uczynisz. On kocha wszystkich: i narkomanów, i ateistów, ale pragnie, abyś przyszedł na Jego ucztę. Gdyby Mu było obojętne, to nie przychodziłby jako człowiek na ziemię, nie uczyniłby Ostatniej Wieczerzy, nie umierałby w mękach na krzyżu. Po to przyszedł i po to zostawił siebie w świętych sakramentach, abyś korzystał, aby wszyscy ludzie korzystali. Wszystkich kocha – i tych, którzy wolą pić wodę z kałuży zamiast ze źródła. Ale kochać, to znaczy dać to, co najlepsze. Właśnie dlatego, że kocha, nie jest Mu obojętne, smuci się grzechami naszymi i naszą obojętnością, a raduje się, gdy spożywamy z Nim Wieczerzę, gdy spożywamy pokarm na życie wieczne.

Jezus daje nam wszystko, daje nam zbawienie. Wyobraź sobie, że w płonąącym domu znajduje się człowiek ze sparaliżowanymi nogami, nie potrafi wyjść o własnych siłach. Czyż nie byłoby szczytem obłudy i cynizmu, gdybyś dał mu kromkę chleba z szynką i zostawił? Najlepszym darem dla niego jest wyprowadzenie z płonącego domu. Chrystus wyprowadza, daje zdrowie, wprowadza do życia wiecznego. Gdyby przestał na umyciu nóg Apostołom, jaką korzyść by mieli? On dał swe Ciało i Krew. Od nas też wymaga, byśmy dawali pełnię życia. *Kto pożywa Ciało moje, będzie żył na wieki.* Trzeba dać chleba powszedniego, ale o ileż ważniejszy jest dar życia wiecznego. *Byłem głodny, a daliście Mi jeść.* Ludzie są głodni życia, łakną zbawienia, choć często nie chcą tego zrozumieć. Najtrudniejszą rzeczą, również w obecnej Polsce, nie jest obdarowywanie chlebem tego świata, ale spowodowanie tego, by ludzie zebrający pieniądze na chleb, zaczęli pragnąć zbawienia, zdecydowali się pójść do spowiedzi i Komunii Świętej, nie tylko raz ale już na stałe, jako ludzie nowi, odrodzeni. Jakże może im dać dar przemiany ten, który sam nie czerpie z mocy Chleba Życia? Im mocniej jesteś zjednoczony z Nim, tym lepiej potrafisz dać bliźnim to, co najlepsze, najwspanialsze. Amen.

o. Piotr Liszka CMF